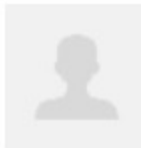


Dwadzieścia lat później

Przesilenie, reż. Anna Gryszkówna, Teatr Nowy w Poznaniu

**JOANNA OSTROWSKA**

Doktor habilitowana kulturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Performatyki Instytutu

A A A



Fot. Jakub Witthoen

Kilka miesięcy temu na poznańskiej Scenie Wspólnej odbyła się premiera spektaklu dla młodzieży *Paul i Nina* w reżyserii Jerzego Moszkowicza. Nieczęsto w teatrze zdarzają się mimowiedne *sequele*, a obserwując najnowszą premierę Teatru Nowego poczułam, że mam do czynienia z takim właśnie przypadkiem. Na Scenie Debiutów spektaklem *Przesilenie* na podstawie tekstu Davida Greiga i Gordona McIntyre’a niezwykle udanie zadebiutowała jako reżyserka aktorka Teatru Narodowego Anna Gryszkówna.

Gryszkówna nie widziała spektaklu Moszkowicza, a jednak jej przedstawienie ogląda się jak *Paula i Ninę dwadzieścia lat później*. Tu też mamy dwoje ludzi przeciwnych płci: Boba (Łukasz Chrzuszczy) i Helenę (Alicja Juskiewicz), którzy trochę przypadkiem spotykają się w barze, łączą się na *one night stand*, a potem okazuje się, że mogłoby między nimi zająć coś więcej. Niewątpliwie powodem, dla którego nasuwa się więź między tymi dwoma spektaklami, jest osoba Chrzuszcza, grającego w obu nich postacie męskie. Aktor w obu buduje postać trochę niepewnego siebie, a przez to zagubionego mężczyzny, który próbuje te cechy przykryć napadami karykaturalnej pewności siebie. To nie typ „macho-zwycięzcy”, na którego zwróci uwagę „każda”. Jak mówi o sobie jego postać, Bob jest w stanie popsuć wszystko, nawet najprostszą sprawę, czy najpewniejszy interes. Tak jakby dorosły Bob nie był w stanie wyrosnąć z młodzieńczych cech Paula – niezgrabności, niepewności, męskości trochę na wyrost. Lecz tych podobieństw między oboma spektaklami jest więcej, przede wszystkim pojawiają się już na poziomie budowania narracji literackiej, gdzie postacie wypowiadają zarówno własne słowa w formie dialogów czy monologów, jak też informują o swoich wewnętrznych przeżyciach oraz nierzadko opisują własne działania i to, co się wydarza w warstwie fabularnej; przedstawiają własny obraz tych samych sytuacji. Dlatego my widzowie słyszymy to, co mówi Helena, oraz to, co usłyszał (zrozumiał z jej słów, bo tak właśnie chciał?) Bob. Podobnie w obu każde z aktorów odgrywa pozostałe epizodyczne postacie, niezbędne do przedstawienia akcji. *Przesilenie* to – podobnie jak tamten spektakl – historia o wchodzeniu w relację kobiety (dziewczyny) i mężczyzny (chłopaka), o fascynacji, a trochę o zapewnianiu pustki, lecz – co ujawnia się właśnie dzięki kontekstowi spektaklu dla młodzieży – głównie o tym, że upływ czasu wcale nie przydaje nam doświadczenia, obycia, które mogłoby ułatwić czy choćby uprościć kontakty z płcią przeciwną. Równocześnie jednak spektakl Gryszkówny jest znakomitą, inteligentną i – jak na debiutantkę reżyserską – zrobioną z dużym wyczuciem formy zabawą teatralną. To bardzo dobry przykład przedstawienia środka, takiego, które bawi, opowiada o „samym życiu”, ale robi to w formie ironicznej, także autoironicznej; dotyka jakiś autentycznych ludzkich potrzeb i problemów, które jednak pokazane są w dystansującej, dowcipnej postaci, a wszystko to doprawione jest lekką porcją pieprzku. Te pikantne momenty przedstawienia, jak np. scena uprawiania seksu, czy potencjalnie obrzydliwe, jak scena skutków kaca dziejąca się na ślubie, pokazane są z jednej strony dość dosłownie, ale z drugiej strony, dzięki metakomentarzom postaci i grze samych aktorów, wydobywa się przede wszystkim ich komediowy aspekt, pokazując tym samym, jak trudno jest równocześnie skłonić ciało i umysł do tego, by w ten sam sposób uczestniczyły w konkretnej sytuacji; jak trudno jest wyłączyć komentujące, krytyczne spojrzenie na siebie samego. Dlatego scena, jak zgodnie mówią postacie, wspaniałego seksu zostaje nagle złamana refleksjami obojga jego uczestników, czy dość się starają. W efekcie zamiast cieszyć się z tego, czego doświadczają, on postanawia być jeszcze lepszy, a ona bardziej przekonująco jęczeć. Podobnie jest z potencjalnie najbardziej romantyczną sceną przedstawienia, w której bohaterowie postanawiają podjąć próbę przedłużenia ich znajomości i wyprowadzenia poza jednorazowy numer. Zamiast klimatu romantyzmu na scenie mamy jednak konsekwencje torsji, które chwilę wcześniej miały Heleną. To nieustanne kontrapunktowanie nastrojów, emocji, zdarzeń sprawia, że spektakl bardzo dobrze się ogląda, tym bardziej, że aktorzy świetnie odnajdują się w jego formie. Oboje z lekkością i łatwością przechodzą od wzruszenia do ironii, od powagi do kpiny. Kiedy trzeba, wczuwają się w swoje postacie aż miło, kiedy wymaga tego kształt przedstawienia, są niemal półprywatni w swoim bezpośrednim zwracaniu się do widzów i komentowaniu postaw bohaterów. Znać, że Gryszkówna ma teatralne doświadczenie, bo dobrze czuje, co się na scenie sprawdzi, dlatego nie ma w jej spektaklu zbędnych pomysłów, przekombinowanych rozwiązań inscenizacyjnych. Zamiast tego oparła ona swój spektakl na aktorach i ich pracy, co okazało się bardzo dobrym reżyserskim wyborem.

Przesilenie to niewątpliwie historia miłosna, ale opowiedziana z perspektywy ludzi, którzy zdecydowanie wkraczają w wiek średni i dokonują podsumowania swojego dotychczasowego życia. Dlatego jedną z najzabawniejszych scen spektaklu jest ta, w której Bob jest strofowany przez własnego penisa mającego już dość coraz to innych i przypadkowych dłoni oraz ust, które go dotykają. Bo w gruncie rzeczy spektakl Gryszkówny dotyka jakiegoś istotnego problemu naszych czasów – wydłużonego dorastania. To opowieść o trzydziestopięciolatkach, którzy nadal żyją – mimo pracy i interesów – jakby byli nastolatkami: bez zobowiązań, głębsze relacje zastępując – trochę jakby nie do końca z własnej woli i chęci – „pieprzeniem i nieokiełznanym seksem”. Ale trzydzieste piąte urodziny, wiek w którym nawet w Peerelu oficjalnie przestawało się być „młodym”, staje się pretekstem do spojrzenia wstecz i rozliczenia się z własnym życiem. Dlatego Helena, która boi się, że jest w ciąży, kiedy okazuje się, że to nieprawda, zaczyna rozpaczają, że nie ma w niej życia. Dlatego penis Boba upomina się o pewną stałość w ich pożyciu. Ale równocześnie w finałowej scenie spektaklu, kiedy prom uwozi bohaterów we wspólną podróż, Helena zastrzega się, że to nie jest przypieczętowanie ich losu, jak w romantycznym filmie, gdzie bohaterowie ręka w rękę oddalają się w stronę zachodzącego słońca. To tylko kolejna próba tego, jak mogłoby wyglądać ich wspólne już życie.

Przesilenie to także debiut autorek kostiumów i scenografii: Natalii Krynickiej, Sandry Stanisławczyk i Natalii Borys. W małej przestrzeni Trzeciej Sceny postawiły one przede wszystkim na funkcjonalność, która pozwoliła im za pomocą dwóch ruchomych skrzydeł-zastawek i kilku prostych rekwizytów (jak materac, którego dwie w różnych kolorach strony sugerują bądź łóżko, bądź trawę) zaznaczyć bardzo różne miejsca akcji. Ta prosta funkcjonalność objawia się jeszcze wyraźniej w przypadku kostiumu Heleny, której czarna sukienka na sutej, czerwonej halce w zależności od tego, czy występuje z szarfą, czy bez, czy jest rozpięta z góry, czy z dołu, sygnalizuje całkiem inne stroje.

Spektakl Gryszkówny powstał w koprodukcji z Teatrem Miejskim w Lesznie, najmłodszą instytucjonalną sceną w Polsce. Leszno, niegdyś w końcu miasta wojewódzkie, doczekało się zawodowej sceny, na której we wrześniu nowe premiery odbywają się niemal co weekend. Wspólne przedsięwzięcie z Poznaniem to bardzo dobra propozycja na teatr pierwszego kontaktu – rzetelnie zrobiona, ale nie odstraszaająca zbytnią awangardowością, niekontrowersyjna, choć chwilami może się wydać „śmiała”, więcej niż przyzwyczajona zagrana, zabawna i równocześnie mówiąca coś mądrego o świecie „średniego pokolenia”. Czegoż można więcej chcieć od debiutu? Pozostaje tylko życzyć wszystkim debiutantkom takiego wejścia w świat teatru.

A *Przesilenie* warto grać w zestawie razem z *Paulem i Niną*. Niech młodzi popatrzą, co ich może czekać za lat dwadzieścia, a ci w średnim wieku niech przypomną sobie, jak mogą wyglądać zauroczenie i miłość nieobciążone seksem, że drżenie może wywoływać sama świadomość, iż o tej samej porze patrzymy w to samo miejsce. Dla jednych i drugich może to być ciekawe, ludzkie doświadczenie, a przy tym kontakt z naprawdę dobrym teatrem.

28-09-2016

Teatr Nowy w Poznaniu
David Greig, Gordon McIntyre
Przesilenie
przekład: Elżbieta Woźniak
reżyseria: Anna Gryszkówna
scenografia i kostiumy: Natalia Krynicka, Sandra Stanisławczyk, Natalia Borys
obsada: Alicja Juskiewicz, Łukasz Chrzuszczy
premiera poznańska: 16.09.2016; premiera leszczyńska: 14.10.2016

TAGI: David Greig, Gordon McIntyre, Anna Gryszkówna, Poznań, Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (1)

**Szymon** | 2017-02-04 23:19:04

Największy highlight to buty aktorki. Plot do dupy, a gra aktorska może się mierzyć z amatorami, którzy sprawniej hasają po scenie. Joke zarówno w punktu widzenia "dramaturgii" jak i wspomnianego kunsztu. Szkoda czasu i nawet 50PIN za bilet.

» Cytuj

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego

PRZECZYTAJ TEŻ

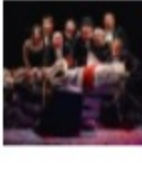
- 

Juliusz Tyszka
Wszystko jak należy – realistycznie
- 

Juliusz Tyszka
Wybitny czy niemal wybitny?
- 

Juliusz Tyszka
„Klient nasz per pan”
- 

Piotr Dobrowolski
Kto wolałby nie żyć
- 

Juliusz Tyszka
Dorosłość nienasycona
- 

Juliusz Tyszka
Szaleństwo na zielono

KALENDARIUM

26
IV
2024

Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

